Nr. 94. Kraków, Czwartek dnia 20 Lipca 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata wynosi:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W Niemczech: rocznie 40 mr. półrocznie 20 mr., kwartalnie 10 mr., miesięcznie 3 mr. 50 f.
W innych krajach: rocznie 48 fr., półrocznie 24 fr., kwartalnie 12 fr., miesięcznie 4 fr.
Pojedynczy numer 6 cent. z przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi od 1 Lipca b. r. **codziennie** wyjąwszy świąt i niedziel.
Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul. Kanonicza Nr 9.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 19 Lipca.

Stronnictwo idealistów.

Mówimy tu o nowem „stronnictwie niemieckiem ludowem“, które—weteran walk za wolność Dr. Fischhof, dalej najsympatyczniejszy z niemiecko-austryackich polityków obecnego parlamentu austryackiego, baron Walterskirchen, i praktyczny ex-burmistrz miasta Wiednia Dr. Newald,—zapragnęli wytworzyć, aby przez nie wyprowadzić żywioł niemiecki Austryi i zasady wolności w rozwoju państwowym z *fatalnego impassu* w jakie je wtrąciła polityka dawnego stronnictwa wierno-konstytucyjnych a dzisiaj w niem utrzymuje tak zwana „połączona lewica“. — Pozwoliliśmy zaś sobie nazwać je stronnictwem idealistów, ponieważ to jest jedyny poważny zarzut, jaki im czynią przeciwnicy z niemiecko-austryackiego obozu, w imię rzekomej praktycznej mądrości stanu.

Witając przed paru miesiącami pierwsze zarysy ruchu ku utworzeniu nowego stronnictwa, manifestujące się głównie w odezwach Dra Fischhofa, wystąpiło przed nami żywo wspomnienie owej generacyi z przed 1848 r. oddychającej wielkiemi ideami ludzkości, poświeceniem dla spraw słusznych i szlachetnych, dla wolności człowieka i ludzkości, generacyi niespożytej pod wieloma względami, której reprezentantów, mimo że przeżyli wielkie przesilenie w rozwoju ludzkości w 1848 r., spotykamy po dziś dzień, jeszcze jako najtwardszych bojowników politycznych za sprawy uznane przez nich za dobre. Witając z sympatyą nowe stronnictwo, jako najgłówniejszy czynnik w pokonaniu zasadniczem liberalizujących centralistów niemieckich, nie byliśmy sami wolni od uczucia, że mamy do czynienia z protestacyą idealną przeszłości przeciw tym, którzy te ideały potrafili zniesławić służąc im rzekomo, a z dążeniami, wiecznie prawowitemi lecz nie odpowiadającemi w ich praktycznem ujęciu przez protestujących do sytuacyi gruntownie zmienionej i do dzisiejszych warunków rozwoju.

To co mówił Walterskirchen „idealista dnia dzisiejszego“ jak go nazywa prasa przeciwnego obozu, na zgromadzeniu ludowem w przeszłą niedzielę w Wiedniu, przekonywa nas, żeśmy nie mieli racyi. To co mówił baron Walterskirchen, nie jest bynajmniej idealizmem alias ideologią — ale szlachetnością w zastosowaniu zimnem do zadań praktycznej polityki. Przyznaje on się sam wprawdzie do idealizmu, ale jego idealizm, to „wiara w wieczny związek trwałego i prawdziwego pożytku z dobrem i sprawiedliwem“, to wiara w skuteczność apelacyi do uczucia prawa i szlachetnych stron ludzkiego charakteru, a nie opierania się wyłącznie na grubych instynktach natury ludzkiej i na jej mniej szlachetnych stronach.

Po za tą obroną swego idealizmu, baron Walterskirchen same już tylko praktyczne stawia zadania i przemawia w imię praktycznych potrzeb — ze stanowiska wolności. Reforma ustawy wyborczej, na podstawach więcej ludowych, gdy sztuczna reprezentacya interesów wymyślona dla protegowania niemieckiego żywiołu, nie okazała się skuteczną dla tego celu, ale natomiast oddała cały system reprezentacyjny na posługę czynników mających faktyczną władzę w ręku. Ścisłe oznaczenie sfery prawnej dla języka niemieckiego tak w życiu państwowem jak w edukacyi — aby nie czynić zawisłem jego znaczenia od dowolności rozporządzeń rządowych, a narodowościom nie-niemieckim dać przeświadczenie, że zginęło dążenie do przymusowego ich germanizowania. Rozwinąć i określić ściślej zasadę równouprawnienia w konstytucyi wypowiedzianą aby przez to zniszczyć starcia nieokreślonej walki, i dać narodowościom Austryi poczucie pewności i bezpieczeństwa. Oprzeć przewodnią rolę niemców w państwie nie na dowolności i przypadkowem wyzyskiwaniu władzy, lecz na prawnym rozwoju zasad wolności i postępu również w konstytucyi państwa złożonych. Oto są zdaniem naszem całkiem praktyczne dążenia, które i korzyść żywiołowi niemieckiemu przynieść mogą i zapewniają mu w każdym razie zaszczytne stanowisko w Austryi.

Po nad to wszystko, dla barona Walterskirchen stoi wyżej jeszcze potrzeba nawrotu od dzisiejszych warunków walki narodowościowej w Austryi, na której końcu przedstawia się dziś „jako rozwiązanie: wojna domowa, lub przemoc która wszystkim nałoży pęta, aby rąk nie podnieśli na siebie“. W imię więc miłości do narodu, jak nazwał bar. Walterskirchen Austryę, występuje on za polityką pojednania i porozumienia. Wyżej mu stoi nad wszystko, potrzeba nawrotu, aby utrzymać konstytucyonalizm „nie jako coś idealnie doskonałego, lecz jako względnie najlepsze pole do współubiegania się o władzę w państwie — bez którego walka o nią nie niknie, lecz przenosi się na ulicę do czynów gwałtu i okrucieństwa, lub do przedpokojów zamkowych, aby pochlebstwem i kłamstwem pozyskać wpływ na wszechpotężną wolę panującego księcia“.

Oto jest właściwy duch dążeń stronnictwa, którego praktycznym przewódcą przedstawia się bar. Walterskirchen, i szkic zarazem tych zadań około których chce ono zgrupować się i skonsolidować.

Na razie, w olbrzymiej sali Towarzystwa muzycznego w Wiedniu, stronnictwo to zostało zakrzyczane przez przeciwników. Zakrzyczane w literalnem słowa znaczeniu, a po zawieszeniu zgromadzenia, niemal że nie przyszło do czynnego starcia. Rezolucyi zwyczajnej nie uchwalono na razie, ani stronnictwo nie ukonstytuowało się publicznie. Tem nie mniej istnieje ono, a tam gdzie występuje taki weteran walk o wolność jak Fischof, jako patron nowego ugrupowania politycznego, taki przewódzca jak Walterskirchen, koryfeusz pierwszej próby na parlamentarnem polu i stanowiący w Styryi sam przez się małą potęgę polityczną, a dalej ludzie praktycznego zawodu i wpływów w stolicy jak Dr Newald, Dr Markbreiter, Kreuzig, Dr Singer, Lueger i inni, tam takie ugrupowanie nie da się zniszczyć gołosłownemi zarzuty, ani zakrzyczeć. Przeciwnie ten krzyk dowodzi, że cios wymierzony przeciw centralistycznemu stronnictwu niemieckiemu, w samo serce został zadany.

Baron Walterskirchen we wstępie swej mowy, powołał się na cytatę ze Stuarta Mill'a, iż każda prawda zanim sobie drogę przebiła, okrzyczaną była jako fałsz i zwalczaną, i nic jej bardziej do zwycięztwa ostatecznego nie pomogło, jak gdy każde inne zdanie znalazło swoich obrońców. Próbę ogniową tej walki odbyło stronnictwo w dniu 16 b. m. Z próby tej wyszło zdaniem naszem świetnie. Od niego samego zależeć będzie, czy ziarnko prawdy jakie się znajduje w jego dążeniach, stanie się siłą publiczną i czynnikiem politycznym w przyszłym rozwoju Austryi.

Jeden z umiarkowańszych przeciwników nowego stronnictwa, czyni mu zarzut, obracając przeciw niemu ostatnie słowa przemówienia Walterskirchena: „czy zasady nasze przyniosą korzyść niemcom w Austryi i całości Austryi, zależy od tego czy znajdą one przetłumaczenie na inne języki naszej ojczyzny“. W pytaniu tem bez odpowiedzi ma leżeć potępienie. Nie do nas Walterskirchen stosował swoje pytanie, bo znamy szersze stanowisko jego względem naszej sprawy; nie do nas też należy bezpośrednia na nie odpowiedź. Tyle wszakże możemy zapewnić przeciwników nowego stronnictwa, że polakom w Austryi chroniącym się przed dążnościami centralistycznemi i przed panslawizmem w jego wszelakich objawach, zawsze milej będzie szukać sprzymierzeńca w stronnictwie wiernem zasadom wolności, słuszności i wielkim ideałom ludzkości, aniżeli w obozie wstecznictwa, skostniałych tradycyj pogwałcenia i negacyi sprawy naszej.

Tu leży nasz tajemniczy, sympatyczny związek z nowym ruchem objawiającym się w Austryi; związek, który nabrać może potężnego praktycznego znaczenia — jeżeli ten ruch szlachetny potrafi wytrwałością i wiernością zasadom, stać się realnym czynnikiem politycznym w Austryi.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 18 lipca.

W tej chwili odbywa się tajne posiedzenie Sądu karnego w sprawie Olgi Hrabarowej i towarzyszy oskarżonych o zbrodnię zdrady stanu, na którem ma być odczytany artykuł ks. Naumowicza p. t. „*Potwarcom ruskiej cerkwi*“. Artykuł ten nie został nigdy ogłoszony drukiem, a rękopism jego znaleziono przy rewizyi u redaktora „Prołomu“ Markowa; ale ponieważ, jak o tem świadczy akt oskarżenia, prokuratorya znalazła w nim dowody, że ks. Naumowicz szerząc prawosławie, działał więcej w celach politycznych jak dla pobudek dogmatycznych i w ogóle religijnych, zużytkowała go przeto jako materyał dowodowy i domagała się odczytania takowego na jawnem posiedzeniu Sądu. Ale ks. Naumowicz opierając się na tem, że artykuł ten napisany bez należytej rozwagi, zawiera teologiczne poglądy, które jak to sam po głębszem zastanowieniu uznał, nie kwalifikują się do publicznego ogłoszenia, zażądał, aby zaniechano zupełnie odczytywania takowego, lub przynajmniej, żeby zarządzone takowe z wykluczeniem jawności. Trybunał przychylił się do jego żądania, i w skutek tego na początku dzisiejszego posiedzenia przewodniczący odczytał odnośną uchwałę i zawezwał publiczność, aby opuściła salę sądową.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 19 Lipca.

1)

EWELINA DE BALZAC.

„Fille d'une terre esclave, ange par l'amour, démon par la fantaisie, enfant par la foi, vieillard par l'expérience, homme par le cerveau, femme par le coeur, géant par l'espérence, mère par la douleur et poëte par les rêves; à toi cette ouvrage où ton amour et ta fantaisie, ta foi, ton expérience, ta douleur, ton espoir et tes rêves sont comme les chaines qui soutiennent une trame moins brillante que la poésie gardée dans ton âme, et dont l'expression, quand elle anime ta physionomie est pour qui t'admire, ce que sont pour les savants les caractères d'un langage perdu.“

De Balzac.

Czyliż można wymarzyć lepsze wspomnienie o zmarłej (w dniu 11 kwietnia b. r.) w Paryżu ś. p. Ewelinie de Balzac, nad ten jej wizerunek skreślony przez głębokiego myśliciela i największego znawcę serc ludzkich naszego wieku. Ktośby zarzucił, iż to mówił czuły małżonek; lecz jako żywo, słowa powyższe były wyrzeczone w dedykacyi romansu: „Modeste Mignon“, wydanego po raz pierwszy w r. 1840, kiedy tymczasem Balzakowie byli narzeczonymi tylko w r. 1846, jak świadczą jego listy, a małżonkami dopiero w r. 1850. Były to zatem pierwsze chwile ich znajomości, kiedy Balzac olśniony prawdziwie męzkim rozumem i niepospolitemi załetami duszy wyższej niewiasty, zaledwie ożywiał w sobie to uwielbienie, które dochował do grobu. O ile były usprawiedliwione te słowa pochwały, a o ile miłość nie oślepiła filozofa-poety, najlepiej przekona nas o tem żywot zmarłej, który jako bliżej nam znany, w krótkości podajemy.

Niebezzasadnie zaprawdę, poczynali sobie dawni heraldycy polscy, przypisując herbom i rodzinom rozmaite zalety, cnoty, a czasem nawet wady. Dopóki rody dawne nie rozstrzeliły się i nie rozrosły przez zbytni napływ do ich gniazda rozmaitych intruzów, każda niemal rodzina, oprócz powierzchownych kształtów ciała, posiadała swój typ odrębny charakteru, rozumu i usposobień. Co do pierwszego np., były cytowane na Litwie olbrzymie nosy Romejków, po których między sobą się poznawali i inni też poznawali ich na sejmach, sejmikach itp. większych zebraniach. Wargi odwinięte, były cechą Śleźniów, a piękność ciała Rzewuskich itp. Otóż zmarła, była gałązką tego ostatniego szczepu.

Co do zalet wewnętrznych Rzewuskich da się i to jeszcze powiedzieć, że była to rodzina do ostatnich prawie czasów rzeczypospolitej wielce zasłużona krajowi, a chociaż pod koniec zmieniła przekonania i zmieniła się wielce na niekorzyść, wszakże zawsze odznaczała się niepospolitym rozumem, a co do piękności ciała, to ta już niejako do nich przyrosła.

Otóż gniazdko, w którem się wylęgła i odchowała ś. p. Ewelina, założonem było przez dwie niepospolite osobistości. Rodzicami jej była najrozumniejsza i najpiękniejsza swojego czasu para: Adam Rzewuski, kasztelan witebski i Justyna Rdułtowska, podkomorzanka nowogrodzka.

Kasztelan, według zdania wiarogodnych spółczesnych i historycznych o nim wspomnień, był niepospolitym statystą i autorem wielu politycznych broszur, które przy końcu zeszłego wieku sypały się jak z rogu obfitości. Sam też na dwóch sejmach posłował z Nowogrodzkiego. Przytem pan hojny, może nieco i rozrzutny, w roku 1790 wyznaczony posłem do Danii, odbył to poselstwo własnym kosztem, z niemałym przepychem, przez co znacznie uszczuplił ogromną niegdyś fortunę.

Spółcześni, znający bliżej kasztelana, nie mogli się dość wydziwić połączeniu dwóch rażących sprzeczności jego charakteru. Najprzód posiadał dawną staropolską surowość i rubaszność, a nawet butę magnacką, które niezawodnie wyniósł z domu wuja swojego Radziwiłła „Panie kochanku“, gdzie się wychował. Tu warto nadmienić, że syn jego Henryk, który dochował całą oryginalność i dziwactwa tego nienaśladowanego typu, jakim był „panie kochanku,“ zawdzięcza to opowiadaniom ojca. Z drugiej strony kasztelan posiadał ową ogładę światową europejską, którą dawniej „galanteryą francuzką“ zwano.

Matka zaś ś. p. Eweliny, krom towarzyskiego wykształcenia, była kobietą wysokiej nauki, a z wdzięków słynęła jeszcze w późnej starości. Użyć tu sobie pozwolę dość pospolitego przysłowia: „rodem kurki czubate“ bo każde z siedmiorga dzieci kasztelanostwa, (trzech synów i cztery córki), odznaczało się w swoim rodzaju rozumem i piękną powierzchownością.

Niech mi wolno będzie w tem poważnem wspomnieniu, potrącić stronę anegdotyczną. Po upadku już rzeczypospolitej, kasztelan przeżywszy, a w części i przeposłowawszy w Danii swoje dobra litewskie, przeniósł się do Pohrebyszczna na Ukrainę, a tam odnawiając kościół, znalazł sobie jakiegoś dobrego malarza, który w siedmiu ołtarzach w rozmaitych figurach i scenach z życia świętych, potrafił zręcznie sportretować dzieci kasztelana.

Dla oglądania tych pięknych kasztelaniąt tak w oryginale jak i na wizerunkach, lud pobożny tłumnie się ściągał z innych parafij co święto, na co krzywo patrzał sąsiedni proboszcz i jego kolator, a dziedzic innego miasteczka, znany ze skąpstwa pan S. Nie wiadomo co do tego ostatniego, czy go dojmował upadek nabożeństwa czy propinacyi, ale chcąc to oboje uratować, wynalazł sobie jakiegoś domorosłego Apellesa i portrety swoich dzieci, (a miał ich także siedmioro), w ołtarzach umieścił. Już tryumfowali z pomysłu proboszcz i kolator, lecz trzeba nieszczęścia, że biskup wizytujący kościół, kazał te obrazy usunąć, jako niewłaściwie przedstawiające świętych i dawnemi je zastąpić. Powiadają, że dziedzic miał umrzeć ze zmartwienia, iż ten wielki jego pomysł spełzł na niczem, a szczególnie, że koszta naprożno poniósł.

Otóż *relata refero*, a teraz wracam do rzeczy.

Że byli piękni kasztelanice, a piękne kasztelanówny, to już łaska Boga, iż wdali się w pięknych rodziców. Lecz co do wykształcenia dzieci, temu się kasztelaństwo wyłącznie poświęcili. Dom Pohrebyski stanął otworem dla wielu znakomitych francuzów, którzy emigrując od siebie, kraj nasz zaludniali. Kasztelan zaś, czy przez dumę czyli nie chcąc się bratać ze spanoszonymi ekonomami, wyłącznie rozumnymi cudzoziemcami otoczony, nad edukacyą dzieci pracował.

Z pomiędzy nadobnych kasztelanównic, dwie jeszcze bardziej słynęły szczególną pięknością i zaletami rozumu, najstarsze z sióstr: Ewelina i Rozalia *). Rozumie się, że były to partye nie dla drobnej szlachty, nieodpowiadającej im ani wychowaniem, ani urodzeniem, a najmniej stosowni do pretensyi dumy rodzica, który pomimo znacznie zdrobniałej fortuny, zawsze z wysoka na drobniutkich poglądał. W istocie „wysokie to były progi na szlacheckie nogi“, szczególniej co do konkurów. Paru tedy ze szlachty dobrze zamożnej posunęło się do tych nadobnych rączek. O Ewelinę starał się Wacław Hański, chorążyc żytomierski, marszałek gubernialny kijowski. Hańskich rodzina dawno osiadła w żytomierskiem **), piastująca z ojca na syna ziemskie urzęda, cieszyła się powszechną wziętością z dawien dawna.

P. J. B.

*) Rozalia rozwiódłszy się z pierwszym mężem, znanym bogaczem Sobańskim, poślubiła niejakiego Czyrkowicza serba, a po jego śmierci p. La Croix francuza, znanego starożytnika tłómacza i komentatora greckich autorów. Pani Lacroix żyje dotychczas w Paryżu i pomimo podeszłego wieku, wzbudza ogólne uwielbienie dla niepospolitego rozumu i uprzejmości.

**) Nie trzeba zapominać, że dawniej Żytomierz był grodem województwa wołyńskiego, zatem niektóre pisma mylnie zaliczają rodzinę Hańskich i ich siedzibę Wierzchownię do Wołynia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Do godziny jedenastej skończy się tajne posiedzenie, po którem nastąpi odczytanie już przy drzwiach otwartych reszty dokumentów procesu, a mianowicie trzech kurend metropolitalnych dotyczących samowolnego wprowadzania przez księży obrzędowych inowacyj do kościoła unickiego; reskryptu węgierskiego ministra spraw wewnętrznych Tiszy, dotyczącego politycznej przeszłości i przekonań hofrata Dobrzańskiego, oraz służbowych świadectw jego i t. d. na czem wyczerpane zostanie całe postępowanie dowodowe i nastąpi kilkodniowa przerwa poświęcona przygotowaniu pytań dla przysięgłych, obrony adwokatów i *résumé* przewodniczącego.

Zdaje się więc, że w połowie przyszłego tygodnia skończy się już ostatecznie ten proces, który bądź co bądź stanowić będzie ważną epokę w stosunkach naszych z rusinami, i może Bóg da, że przyczyni się pod wielu względami do wyjaśnienia istotnego znaczenia kwestyi rusińskiej, i wprowadzenia jej na prawdziwie narodowe tory, a tem samem do ułatwienia jej pomyślnego rozwiązania.

Ale chociaż proces świętojurców się skończy, Lwów nie pozbędzie się w ciągu tegorocznej kanikuły nadzwyczajnych emocyi, bo zaraz po nim nastąpi dalszy ciąg sprawy Della-Scala *contra* Kaczała, proces Mazura o zdradę stanu i kilka innych tej samej kategoryi procesów wytoczonych w rozmaitych zakątkach kraju kilku włościanom zarażonym moskalofilską propagandą. Procesa te nie mają oczywiście znaczenia i doniosłości takiej jak sprawa Olgi Hrabarowej, ale ważne są jako symptomat nader smutny, bo dowodzący, że złowrogie knowania świętojurców znalazły już przystęp u ludu, i że jeżeli nie położymy im spiesznej i skutecznej tamy, mogą jak straszna zaraza podminować cały gmach naszego społecznego i narodowego organizmu.

Obok procesu moskalofilskiego, miasto nasze jest obecnie mocno zajęte i zgorszone bardzo smutnemi i skandalicznemi zajściami, których widownią jest nasz uniwersytet, a które znalazły niestety odgłos aż w sali sądowej. O zajściach tych nie wspominałem dotychczas, bo ceniąc bardzo wysoko cześć i urok jakim otoczona być powinna nasza *Alma Mater*, i pragnąc zarazem, aby powaga jej i wpływ na społeczeństwo nasze nie doznały najmniejszego szwanku miałem nadzieję, że cała ta bolesna historya przeminie niepostrzeżenie, i nie dojdzie do wiadomości szerszej publiczności. Ponieważ jednak stało się inaczej, bo niektóre dzienniki lwowskie i krakowskie podały o niej obszerne sprawozdania, i to w *rubryce spraw sądowych* tak mało właściwej dla profesorów uniwersytetu, owych przewodników młodzieży, którzy powinni być nietylko jej kierownikami na polu naukowem, ale dawać jej także przykład pełnienia obywatelskich obowiązków i postępowania honorowego, dalsze milczenie byłoby z naszej strony niewłaściwem, i obowiązek dziennikarski nakazuje nam wypowiedzieć zdanie nasze o tej sprawie.

Faktyczny przebieg zajścia między profesorem Ciesielskim i kolegą jego docentem Kamińskim, oraz genezę takowego odkładam do przyszłego listu mego, a sądzę zresztą, że rzecz ta sama przez się jest zupełnie podrzędną, bo kwestya, który z nich dwóch ma racyę, może obchodzić tylko ich samych i ich przyjaciół. Ale rzeczą ważną i w najwyższym stopniu gorszącą i smutną jest fakt, że dwóch profesorów uniwersytetu mogło tak dalece zapomnieć o godności swego stanowiska i korporacyi, do której mają zaszczyt należeć, że spory swoje osobiste wywlekli przed publiczne *forum* sądu; a co jeszcze smutniejsze, że najpoważniejsza w kraju korporacya profesorów uniwersytetu mogła dopuścić, aby się coś podobnego stało. Pierwszą, zasadniczą podstawą każdej korporacyi lub stowarzyszenia mającego najbardziej skromny zakres działania jest solidarne czuwanie nad czcią jego członków i zobowiązanie ich, aby spory mogące między nimi wyniknąć załatwiali na drodze sądu polubownego, złożonego ze spółkolegów. Czyżby poważna i światła korporacya profesorów uniwersytetu zasady tej nie uznawała, lub też uznając ją nie miała dość cywilnej odwagi i wpływu moralnego, żeby zmusić swych członków, aby przeciw niej nie wykraczali? Twierdzić tego nie chcemy i pragniemy wierzyć, że tak nie jest; ale z tem wszystkiem zaprzeczyć nie możemy, że gorsząca sprawa Ciesielski *contra* Kamiński, rzuca bardzo smutne światło na wewnętrzne stosunki naszego uniwersytetu, bo dowodzi nader wymownie, że w gronie profesorów niema wcale poczucia solidarności i moralnej spójni, bez której żadna w świecie korporacya nietylko wywierać należytego wpływu na zewnątrz, ale nawet istnieć nie może.

X. W.

Sprawy szkolne.

XVI Walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

Dnia 17, 18 i 19 b. m. odbywało Towarzystwo pedagogiczne w Kołomyi swoje XVI walne Zgromadzenie.

Zanim zdamy na tem miejscu sprawę z przebiegu z tego zgromadzenia, przytoczymy tu w streszczeniu podany przez „Gazetę Lwowską“, obraz czynności tow. w roku ubiegłym.

Towarzystwo pedagogiczne liczy obecnie 2743 członków. Obok zarządu głównego, z siedzibą we Lwowie, istnieje po całym kraju rozsianych 41 oddziałów i 74 kółek Towarzystwa. Majątek Towarzystwa wynosi obecnie w funduszach i nakładach 24.374 złr. 24 ct. Z tego udzieliły zarządy oddziałowe swoim członkom pożyczek w kwocie 4.735 złr. 62 ct., a nadto zarząd główny udzielił bezzwrotnych zapomóg w kwocie 365 złr. szesnastu majątkowo podupadłym nauczycielom lub wdowom po nauczycielach. Niemal każdy oddział ma swoją biblioteczkę; obecnie liczą te biblioteki przeszło 6000 dzieł, które ustawicznie są w obiegu i sieją zdrowe ziarno wiedzy.

Podczas kiedy zarządy oddziałowe zajmują się głównie sprawami administracyjnemi Towarzystwa lub kwestyami ogólniejszej doniosłości, kółka pedagogiczne mają na celu wzajemne pouczanie członków w sprawach pedagogii, dydaktyki, metodyki lub ogólnego wykształcenia. Drogą do tego wiodącą są odczyty na zgromadzeniach; odczytów takich w upłynionym roku było około 300.

Zarządom oddziałowym nie przysługuje na mocy statutu prawo bezpośredniego znoszenia się z wyższemi władzami, bądź to rządowemi, bądź to autonomicznemi; ogniskiem obszerniejszej działalności Towarzystwa jest zarząd główny we Lwowie.

Z ważniejszych spraw, jakiemi zarząd główny zajmował się w ubiegłym roku, wymieniamy przedewszystkiem ponowne zredagowanie memoryału do sejmu krajowego w sprawie zmiany ustaw szkolnych. Podobny memoryał wniosło Towarzystwo jeszcze w roku 1878, obecnie jednak memoryał ten, porównany z wnioskami ankiety szkolnej, powołanej w r. 1880 przez Wydział krajowy, tudzież z wnioskami oddziałów Towarzystwa pedagogicznego i poszczególnych jego członków, uległ wielorakim zmianom, powziętym przez osobną komisyę, w której skład wchodziło dwóch członków zarządu głównego, dwóch inspektorów okręgowych, trzech nauczycieli ludowych miejskich i trzech wiejskich. W tej nowej swej redakcyi zostanie ten memoryał przedstawony na najbliższej sesyi sejmowej.

Zarząd główny powołał również ankietę z osób fachowych do opracowania planu nauki robót ręcznych kobiecych, biorąc do tego asumpt z broszury T. Zulińskiego, wykazującej wielkie niedostatki w prowadzeniu robót kobiecych w szkołach żeńskich ze względu na hygienę wzroku.

Ułożony przez ankietę plan, będzie wkrótce wydrukowany w „Szkole“ i rozesłany bezpłatnie wszystkim władzom szkolnym.

Niemniej zajmował się też zarząd główny sprawami szkół średnich. Nie podzielając mianowicie niektórych poglądów na reformę szkół średnich, wyrażonych w sprawozdaniu komisyi akademii umiejętności, ogłoszonem r. 1881 i rozdanem posłom sejmowem, zakupił odpowiednią ilość broszury członka swego dr. Z. Samolewicza (p. t. „Uwagi nad sprawozdaniem akademii umiejętności w Krakowie o reformie szkół średnich“ Lwów 1882) poważnie i z wszelką znajomością rzeczy rozbierającego poglądy w powyżej powołanem sprawozdaniu zawarte. Broszurę tę rozeszle zarząd główny bezpłatnie do wszystkich szkół średnich w kraju i doręczy ją posłom sejmowym i delegatom do Rady Państwa z odpowiednią odezwą, zwracając uwagę na doniosłość reformy szkół średnich, która powinna być z wszechstronnego stanowiska traktowaną.

W myśl uchwały zjazdu krakowskiego r. 1881, powziętej z okazyi odczytu prof. Harwota z Przemyśla p. t. *Pracownia szkolna ze stanowiska pedagogii i ekonomii społecznej*, zajął się również zarząd główny urządzeniem wystawy tych wszystkich prac i rzeczy, które są wyrazem praktycznego kierunku naszych szkół ludowych. Wystawa ta jest otwartą w czasie odbywającego się właśnie XVI zjazdu w Kołomyi i obejmuje trzy działy: prace uczniów, wykazy statystyczne i zbiory fizykalne i przyrodnicze, normujące odpowiednie zbiory dla szkół wyłącznie jednoklasowych. Dla zachęty wystawców odniósł się zarząd główny za pośrednictwem Prezydyum Namiestnictwa do Ministerstwa oświaty o przyznanie kilku medali jako nagród dla tych, których prace przez komisyą znawców za godne nagrodzenia uznane zostaną — i spodziewa się przychylnego załatwienia tej prośby.

Dwa jeszcze pozostają kierunki, w których Towarzystwo pedagogiczne niepoślednie położyło zasługi, mianowicie stwarzanie i utrzymywanie szkół żeńskich i przemysłowych na rozmaitych punktach kraju, tudzież wydawnictwa Towarzystwa. Już w latach ubiegłych istniały z inicyatywy Towarzystwa wyższe szkoły żeńskie w Jarosławiu, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnowie; te jednak zostały stopniowo zwinięte, skoro w miastach tych założono żeńskie szkoły wydziałowe miejskie; obecnie istnieją zatem jeszcze tylko dwie szkoły przez Towarzystwo utrzymywane, t. j. w Kołomyi i Stryju, a trzecia organizuje się właśnie w Sanoku. Szkoła kołomyjska jest czteroklasową i liczyła w ubiegłym roku 73 uczennic, szkoła stryjska, trzyklasowa, i liczyła 36 uczennic. Obowiązki nauczycielskie pełnią w nich przeważnie profesorowie miejscowych szkół średnich, dozór zaś nad uczennicami mają umyślnie ustanowione ochmistrzynie. Szkoły te utrzymują się częścią z opłat szkolnego, częścią z subwencyj krajowych, tudzież z datków miejscowych rad powiatowych gminnych i innych źródeł. Sejm krajowy zawotował w ubiegłym roku po 600 zł. rocznej subwencyi dla każdej z nich.

Towarzystwo pedagogiczne krząta się nadto od r. 1880 około tworzenia szkół przemysłowych. Szkoły te znakomicie się rozwijające, są prawdziwą chlubą Towarzystwa. Obecnie istnieje ich cztery, mianowicie w Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie, a prawdopodobnie w tym jeszcze roku powstanie piąta w Stanisławowie. Każda z nich dzieli się na dwa kursa, kurs przygotowawczy (dla terminatorów), i kurs specyalny (dla czeladników). Co do frekwencyi liczyła szkoła jarosławska 126, przemyska 182, rzeszowska 126 a najmłodsza tarnowska 105 uczniów. Uczniowie otrzymują w tych szkołach naukę bezpłatnie a prócz tego dostają, od zarządu szkoły, książki i wszelkie przybory naukowe. Prócz przedmiotów wchodzących w zakres niższych klas szkoły wydziałowej, udziela się w tych szkołach nauki buchalteryi, stylistyki kupieckiej, rysunków odręcznych i geometrycznych, technologii, towaroznawstwa, mechaniki i budownictwa. Dzięki tym szkołom pobierało w ubiegłym roku w naszych miastach prowincyonalnych przeszło 500 młodzieży rzemieślniczej, systematyczną, fachową naukę. Sejm krajowy, wyznaczając dla każdej z tych szkół po 500 zł. rocznej subwencyi, poruczywszy zarazem nadzór nad niemi p. Ludwikowi Wierzbickiemu, inspektorowi i zastępcy dyrektora kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Czynność wydawnictwa Towarzystwa pedagogicznego rozwija się równocześnie w kilku kierunkach. Organem Towarzystwa jest czasopismo „Szkoła“ wychodzące we Lwowie od lat kilkunastu a mające przeważnie potrzeby szkolnictwa ludowego na oku. Czasopismo to pozostaje obecnie pod redakcyą p. Bolesława Baranowskiego, inspektora szkół lwowskich. Prócz tego czasopisma, wydaje towarzystwo liczne publikacye a mianowicie a) najpotrzebniejsze podręczniki szkolne, b) bibliotekę dla nauczycieli ludowych, c) bibliotekę dla szkół przemysłowych, d) bibliotekę dla młodzieży, e) rozprawy i broszury w kwestyach pedagogiki i metodyki. Towarzystwo wydało dotąd 119 publikacyj, między temi kilka dzieł sporej objętości. Na szczególniejszą uwagę zasługuje *Biblioteka dla młodzieży*, wydawnictwo ozdobne a tanie, jakiego u nas dotychczas wcale nie było.

Za staraniem i pod opieką Towarzystwa wreszcie istnieją trzy bursy, a mianowicie bursa im. Kraszewskiego w Drohobyczu, tudzież bursy dla synów nauczycieli w Krakowie i Tarnopolu, a nadto w Brzeżanach Towarzystwo przyjaciół dzieci a w Gródku kółko muzyczne.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

Kraków, 19 lipca.

Armaty zagrzmiały — i w gruzach leży jedno z najpiękniejszych miast wschodu i to w celach niby cywilizacyjnych. To samo miasto, ta perła wschodu, na której wzrost wieki się składały, gdzie barbarzyńca Omar niegdyś spalił sławną bibliotekę, dzisiaj przez nie-barbarzyńców w kupę gruzów i popiołu zamienione, a główna arterya handlu Europy ze wschodem podcięta. Potomkom Faraonów chciano dać naukę za mordowanie europejczyków, lecz środki użyte przez anglików wywarły przeciwny skutek. Egypcyanie mszcząc się wymordowali jeszcze więcej, bo około 2000 europejczyków, a przecież to było przewidzianem. Zniszczono przytem jeden z najpiękniejszych portów na wschodzie, w niwecz obrócono sta milionów, przyprowadzono prawdopodobnie Egypt do bankructwa, a tem samem wyrządzono Europie jako wierzycielowi największą szkodę. Arabi-bey, usunąwszy się z armią od brzegów morza, gdzie kule pancerników nie sięgają, drwi z potęgi Anglii, lecz czyż on zdolny zrównoważyć swą osobą tyle nieszczęść i strat? Oby tylko na tem się skończyło; nie podobna bowiem myśleć, aby Anglia tego nie przewidziała i chciała tylko wyprobować swe armaty; zdaje się że musi mieć inny ukryty dotychczas cel. Tym razem można się nie spodziewać bankructw, a może małego krachu w Paryżu i Londynie z powodu spadku papierów egypskich i innych handlowych strat, lecz giełdziści obawiają się, aby kwestya egypska nie zamieniła się nagle w kwestyę wschodnią. Na giełdę wiedeńską może to tylko bezpośredni wpływ wywrzeć, bo ta w papiery egypskie się nie bawi. Pewien spekulant dobrze określił teraźniejszą sytuacyę, że dopóki czytanie gazet będzie zaczynał od telegramów i wstępnego artykułu, a nie od kroniki i fejletonu, o zwyżce na giełdzie mowy być nie może.

Że zaś pomimo tego, kursa tyle nie ucierpiały jakby się można spodziewać, najgłówniejszą przyczyną są świetne urodzaje, przewyższające błogosławiony rok 1867 — pobudzające do najbujniejszych nadziei. Giełdziści już liczą wędrujące miliony złota z zagranicy za sprzedane zboże, a mające wynosić okrągłą sumkę 400 milionów, widzą turkoczące szeregi wagonów ciągnionych leniwo przez jęczące lokomotywy, jakoby dobywające resztki sił, aby dowieść do celu złotodajny ciężar, a ucha ich dolatuje łoskot maszyn fabrycznych spieszących się z wyrobem różnorodnych towarów, aby znów zaprowidować dążących wszelkiemi drogami i drożynami włościan do miast i miasteczek, chcących wynagrodzić sobie niedostatek lat ostatnich.

Giełdziści spodziewając się przytem, że raz zaczęta sprawa skończyć się musi, a licząc na szczerą chęć mocarstw zażegnania na teraz burzy wschodniej, podnoszą kurs akcyj kolejowych i trzymają kurs akcyj bankowych, ile teraźniejsza sytuacya na to pozwala, wiedząc, iż ostatecznie cały handel zbożowy w ich rękach skoncentrować się musi. Renty zaś naturalnie w pierwszym rzędzie skorzystałyby z tego błogosławionego roku, bogactwo bowiem kraju się podniesie i dochody państwa się powiększą.

Ostatecznie notują: Akcye kredyt. 321. Anglo 123. Union 124. Bankverein 113.88. Karola Ludwika 322. Staatsbahn 342. Renta pap. 77.10. 4% renta złota węgierska 88.90. Marki 58,85. Napoleondory 9.57. Ruble 119.

Na targ bydła rzeźnego w Wiedniu dnia 18 b. m. spędzono ogółem 2.600 sztuk wołów, między temi 643 galicyjskich, 1.685 węgierskich i 72 niemieckich. Spęd był o 536 mniejszy niż w zeszłym tygodniu, z czego na Galicyę przypada 528. Przebieg targu ożywiony. Cena podskoczyła o 2 złr. do 3 złr. 50 ct., a mianowicie podniósł się najwięcej średni towar galicyjski. Wszystko sprzedano. Galicyjskie woły płacono po 56 do 59 złr., towar najlepszy po 60·50 złr., węgierskie po 55 do 59 złr., towar najlepszy po 60·50 złr., niemieckie po 57 — 61 złr., krowy 50 do 54 zł., buhaje po 50—52 złr., pierwszy raz tego roku woły węgierskie z pastwiska 54·50 do 57 złr. za 100 kilo m.w.

Telegramy zbożowe z dnia 17 lipca. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 12·25 do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita po. 10.000 liter procent 33·— do 33·25 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9·85 do 9·86 złr., rzepak (sierpień—wrzesień) —·— do 14·50 zł., — Berlin: Pszenica żółta (na maj czerwiec) 212·— m., żyto —·— m., spirytus 48·40 m., olej rzepakowy 59·50 m., Szczecin: Pszenica —·— rzepik —·— — Paryż: mąki 159 kilogr. 62·10 fr. olej rzepakowy 74·50 fr., spirytus —·— — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·— spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

PROCES O ZDRADĘ STANU

Olgi Hrabar i towarzyszy

Dwudziestego siódmego dnia rozprawy (17 b. m.) oznajmił przedewszystkiem przewodniczący, że sędzia przysięgły p. Rucker, który zasłabł był na poprzedniem posiedzeniu, jest tak chory, iż dalszego udziału w rozprawie brać nie może; w jego miejsce wstępuje dotychczasowy zastępca p. Mroziński.

Korespondent nasz lwowski podał już w liście zamieszczonym w poprzednim numerze „Gazety“ w głównej treści przebieg posiedzenia z 17 b. m. List ten uzupełniamy następującemi szczegółami:

W toku rozprawy tego dnia odczytano statuta komitetu panslawistycznego w Petersburgu. Celem owego komitetu jest dawanie pomocy kościołom, szkołom, literackim instytucyom i literackim przedsiębiorstwom w krajach słowiańskich; starać się o środki dla wychowania młodych słowian i słowianek tak w Rosyi jak i za granicą; wyszukiwać zajęcie dla słowian przybywających do Rosyi; dawać pomoc słowianom w czasach szczególnych klęsk: głodu, pożarów, zniszczenia jakiej miejscowości lub kraju; podtrzymywać naukowe i literackie stosunki z uczonemi i literackiemi towarzystwami w krajach słowiańskich, zaopatrywać słowańskie szkoły, naukowe i literackie towarzystwa w rosyjskie książki i peryodyczne wydawnictwa i otrzymywać w zamian ich wydawnictwa; wydawać na pewnej podstawie dzieła i działać innemi środkami na polu słowianoznawstwa; gromadzić w ogóle środki pieniężne dla powyżej wskazanych celów w granicach wskazanych w § 7 statutów. „Pomoc słowianom w czasach szczególnych klęsk może być udzieloną tylko za zezwoleniem ministerstwa spraw zagranicznych.“ W § 2 powiada statut, „że Towarzystwo zostaje pod zawiadywaniem ministerstwa spraw wewnętrznych i odnosi się w swoich sprawach bezpośrednio do niego. W razie zaś gdy Towarzystwo co do niezbędnych dlań informacyj, lub dla przesyłki zasiłków, znosić się ma z agentami rządu w obcych krajach, to stosunki te odbywać się mają za pośrednictwem spraw wewnętrznych, przez austryacki departament ministerstwa spraw zagranicznych. Środki towarzystwa powstają z wkładek rocznych i jednorazowych ofiar członków; z dobrowolnych datków ofiarodawców zbieranych za pośrednictwem skarbonek wystawionych w cerkwiach za każdorazowem zezwoleniem. „Inne paragrafy traktują o wewnętrznej organizacyi komitetu,

W odczytanem spisie członków komitetu figuruje także Dobrzański Mirosław, który w r. 1881 został członkiem towarzystwa.

(Dokończenie nastąpi.)

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

Nakładem *S. Lewentala*, wydawcy „Kłosów“ wyszły w tych dniach w Warszawie „Dzieje literatury powszechnej“ z illustracyami. *Tom pierwszy*, który mamy przed sobą składający się z 900 stronnic dużej ósemki zawiera „Historyę literatury starożytnej“ opracowaną przez kilku pisarzy. I tak *wstęp — Dra Piotra Chmielowskiego.* Literaturę *chińską*, opracował J. A. Święcicki; *Indyjską*, Teofil Krasnosielski; *Egypską, Babilońsko-Assyryjską, Hebrajską* i *Perską* Ign. Radliński; *Grecką* Kazimierz Kaszewski a *Rzymską* Floryan Łagowski. Dzieło to polecamy uwadze naszych czytelników; wkrótce zaś, damy w naszem piśmie, obszerne o niem sprawozdanie, wytrawnem i utalentowanem piórem skreślone.

KRONIKA.

Kraków d. 19 Lipca.

Kuryerek krakowski. Przepowiednia nasza sprawdziła się. Chmury posępne i dżyste, wyginające się wczoraj szarą kopułą nad nami, poszły gdzieś za góry i lasy — a błękit nieba jaśnieje dziś czystym lazurem i prześliczną pogodą. Wpływ S. Medarda już stanowczo ustał.

Ani wiedzą krakowianie, ci co wyjechali, że gdy wrócą do Krakowa w jesieni, zastaną już gotowe tramwaje łączące Podgórz z Krakowem, Kleparzem i dworcem kolei. Tak jest, p. Géron, mający prowadzić budowę w imieniu Tow. belgijskiego przybył do Krakowa i rozpoczyna już w tym tygodniu roboty, mianowicie kładzenie szyn i budowę remiz tramwajowych. Nadmieniamy przy tem z przyjemnością, że p. Géron używać będzie przy budowie wyłącznie tutejszych rękodzielników i ich wyrobów, a nie sprowadzać z zagranicy ani z Wiednia, jak to czynią niektórzy nasi obywatele a nawet instytucye z uszczerbkiem dla miasta. — „Szkaradne szyny zeszpecą wprawdzie nasze poczciwe miasto“ — jak mówił jeden dziennik występując z opozycyą przeciw tramwajom — ale dodadzą mu więcej życia.

Jak nas zapewniają, już w jesieni otwartą będzie w Krakowie „szkoła handlowa“, której brak dotkliwie uczuwać się u nas dawał.

Z inicyatywy towarzystwa matematyczno-przyrodniczego słuchaczy naszego uniwersytetu przy współudziale medyków i farmaceutów, zawiązany został komitet mający się zająć uroczystem, pełnem czci, pożegnaniem b. rektora Kuczyńskiego, który jak to już wiadomo czytelnikom naszym, po pięćdziesięcioletniej pracy na wszechnicy Jagiellońskiej cofa się w stan spoczynku. Pożegnalne owacye wszystkich wydziałów uniwersytetu odbyć się mają w październiku.

Marya Konopnicka, znakomita poetka, w przejeździe za granicę gości w Krakowie.

Jak jeden z dzienników miejscowych utrzymuje, p. Stanisław Koźmian, dyrektor tutejszego teatru, myśli w przyszłym zimowym sezonie wskrzesić operetkę i w tym celu osobny personal zorganizować zamierza.

Tadeusz Rybkowski, utalentowany malarz przybył dziś z Wiednia do Krakowa.

Zapowiedziane na wczoraj ognie sztuczne spalone będą dziś o zmierzchu na Błoniach.

Wiadomości urzędowe. Minister sprawiedliwości pozwolił *przenieść się* na własne żądanie następującym sędziom powiatowym: Ferdynandowi Ruczce z Niska do Bochni, Franciszkowi Ksaweremu Homme z Sokołowa do Kęt a Stanisławowi Dembowskiemu z Frysztaka do Dębicy i *mianował* sędziami powiatowymi: Władysława Bobczyńskiego, adjunkta rzeszowskiego sądu powiatowego, w Chrzanowie; dr. Maksymiliana Seidlera, adjunkta ulanowskiego sądu powiatowego, w Frysztaku; Juliusza Gebauera, adjunkta mieleckiego sądu powiatowego, w Strzyżowie; Mieczysława Michniewicza, adjunkta kalwaryjskiego sądu powiatowego, w Sokołowie, i Antoniego Gabryszewskiego, adjunkta sądowego z Tarnowa, w Krościenku.—Zarazem p. minister sprawiedliwości sędziego powiatowego Feliksa Radwańskiego z Strzyżowa do Niska, sędziego powiatowego Juliusza Jopka z Chrzanowa do Nowego Targu, a adjunkta sądu powiatowego w Wielkich Mostach, Piotra Lesińskiego, w tym samym charakterze do Dębicy.

P. Wład. Limanowski zegarmistrz, złożył w administracyi „Gazety Krakowskiej“ na Oświatę ludową złr. 3, z wpływu za oglądanie zegarka perpetuum mobile.

Henryk Schmitt, gości obecnie w Krynicy dla poratowania zdrowia.

W okolicach Nowego Targu żyto zaczyna dopiero kwitnąć a jęczmień i owies wypuszczają pierwsze kłosy, pomimo że wiosna była tam bardzo wczesna w tym roku. Żniw zatem można się będzie spodziewać dopiero około połowy sierpnia.

Towarzystwo dramatyczne p. Lasockiego, gości obecnie w Szczawnicy, gdzie mu się dobrze powodzi. Po 1 sierpnia udać się ma do Krynicy.

Komitet wystawy Przemyskiej chcąc zadość uczynić życzeniom pp. wystawców koni, bydła, owiec, trzody — co do dostawy paszy— uprasza tych panów o łaskawe podanie mu rychło jakiej paszy suchej i zielonej potrzebują dla swych okazów.

Ksiądz arcybiskup Wierzchlejski udał się na letnie mieszkanie do Obroszyna.

Witold Załęski, znany publicysta i statystyk, zaślubił w d. 4 b. m. pannę Zofię Jasieńską, córkę właściciela dóbr na Wołyniu.

Nowe pismo czeskie. Otrzymaliśmy pierwszy numer czasopisma „*Slovansky obzor*“ (wychodzącego pod redakcyą p. A. Schwab-Polabskyego), który ukazał się na widok publiczny w d. 15 b. m. Zanim — po wyjściu kilku zeszytów — damy obszerniejsze sprawozdanie o tym dwutygodniku, notujemy iż z rzeczy nas bliżej dotyczących, znajdujemy na czele wydawnictwa pracę F. Kvapila noszącą ogólny tytuł „Z krainy mogił i krzyży“ a w której autor charakteryzuje działalność poetycką i literacką *Leonarda Sowińskiego*, znanego, nowoczesnego poety polskiego. W przeglądzie literackim widzimy także sporą wiązkę wiadomości literackich polskich, z których bije szczere zainteresowanie się naszem piśmiennictwem.

Adama Asnyka wiersz, noszący tytuł „Przewodnikowi w Zakopanem“ przełożył udatnie na język czeski p. Franciszek Kvapil w „Lumirze“, piśmie wychodzącem w Pradze.

Eugeniusz Simonis, znany pochlebnie rzeźbiarz belgijski, twórca posągu Godfryda de Bouillon w Bruxelli, zmarł w d. 11 b. m.

L. z Gomezów Wołowska, śpiewaczka, żona Aleksandra Wołowskiego, fortepianisty zamieszkałego w Washingtonie, w tych dniach zmarła. Nieboszczka cieszyła się uznaniem w Ameryce; zwano ją nawet „słowikiem hiszpańskim“. Aleksander Wołowski, jej mąż, znany był jako muzyk w Paryżu a w pamiętnikach i ulotnych pismach Dumasa (ojca) znajdują się o nim ciekawe anegdoty.

Cenzura warszawska zabroniła dziennikom zamieszczać sprawozdania z procesu lwowskiego, a to w skutek denuncyacyi „Moskowskich wiedomości“, którą czytelnicy nasi znają.

Iwan Turgeniew, słynny powieściopisarz rosyjski znowu bardzo ciężko zapadł na zdrowiu tak, że lekarze stracili zupełnie nadzieję utrzymania go przy życiu.

Trąba, którą żargon nowoczesny używa nieraz w znaczeniu ubliżającem, jest najstarszym ze znanych instrumentów muzycznych. Na dawniejszych pomnikach egypskich, indyjskich, greckich i rzymskich widzimy liczne wyobrażenia *trębaczy*. Trąby, służyły nietylko wojsku, ale brały także udział w uroczystościach religijnych i cywilnych. Niegdyś *trąbienie* zapowiadało przybycie herolda wygłaszającego rozkazy króla albo pana feudalnego; zapowiadało zamknięcie i otworzenie bram miejskich oraz godzinę spoczynku. Na dworach, trąba oznajmiała nawet zmianę potraw przy monarszym stole. U nas dotąd na wieży N. P. Maryi, trąba głosi *hajnał* tradycyjny. Jakkolwiek nazwać kogoś „trąbą“ albo „puścić kogo w trąbę“ jest rzeczą nie miłą i nie grzeczną, przyznać potrzeba, że *poczciwa trąba*— bez przenośni— jest instrumentem godnym poszanowania, mogącym doskonale wyrażać idee wojownicze, radość i smutek. Marsze uroczystościowe i pogrzebowe, obejść by się bez niej nie mogły. Znakomici kompozytorowie muzyczni używali jej niejednokrotnie w ustępach wzniosłych, wyrażających tryumf, zwycięztwo, lub w finałach dramatycznych przy końcu aktów. W operach starego Glucka, trąba gra ważną rolę. Któż jej efektów nie pamięta w *Hugonotach* i w *Proroku* Mayerbeera, w *Aidzie* Verdiego, — a pod sekretem możemy powiedzieć naszym czytelnikom — że i w *Konradzie Wallenrodzie* Wł. Żeleńskiego, zajmuje ona niepoślednie stanowisko.

W sądzie policyi poprawczej w Paryżu. Sędzia przegląda papiery oskarżonego i mówi:

— Już po raz trzeci w tym roku stajesz przed trybunałem. Cóż cię tu dziś znowu sprowadza?

— Nie *cóż* panie przewodniczący, tylko . . . żandarmi.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: *Łachmana Wawrzeńca*, za kradzież drzewa. *Dąbrowskiego Romana*, za kradzież jaj. *Chmielowską Juliannę*, za kradzież odzieży. Sześć osób za włóczęgostwo nocne nałogowe. Cztery osoby za pijaństwo, cztery za żebranie i dwie za pozostawienie koni z wozem bez dozoru.

Kalendarzyk. Dzisiaj: *Stych Czesława i Eliasza.* W piątek: *Stej Praksedy panny.*

Przegląd polityczny.

Według wczorajszych depesz londyńskich usprawiedliwiał Gladstone zaniechanie środków ostrożności w celu zapobieżenia rzezi w Aleksandryi tem, że niemógł wylądować z wojskiem na brzegi Egyptu, boby się to sprzeciwiało było warunkom protokółu „bezinteresowności“. W rzeczy samej zaś niemiał Seymour z czem wylądować to jest niemiał siły zdolnej do operacyi na lądzie, rozpoczął więc akcyę na ślepo i takowa skończyć się musiała katastrofą dla miasta a kompromitacyą dla Anglii. Dzisiaj poprawiły się niby szanse i siły angielskie, w Aleksandryi liczyć one mają 4000 ludzi. Za mała to jednak cyfra do rozpoczęcia operacyi lądowej a gdyby nawet wzmocniły się jeszcze bardziej siły angielskie, to wątpić należy, czy Anglia posunie się dalej w awanturę, bo konferencya dotąd niezdecydowana odwłoką Turcyi mogłaby jej wreszcie przeciąć nawet dyplomatyczne podstawy do akcyj udzielając innemu mocarstwu mandat konferencyjny.

Niemcy, milczące przez dłuższy czas wsprawie egypskiej wyłuszczyły obecnie swoje zapatrywania w dwóch komunikatach, z których jeden zamieszczony był w „Gazecie Kolońskiej“, drugi zaś zamieszcza wczorajsza „Nord. Allg. Ztg.“ Sens wysoko oficyalny tych komunikatów skupia się w tem, że polityka cesarstwa niemieckiego, będąc stosunkowo mało interesowaną i zobowiązaną w stanowisku swojem w sprawie wschodniej stara się gorliwie o to, by zachować dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, nawet z temi, które nie są ze sobą w zgodzie i dlatego też pragnie uniknąć wzięcia udziału w jakiejkolwiekbądź partyi.

A więc mamy już przynajmniej partye.

Według doniesienia dziennika „Memorial-Diplomatique“ podnoszą tak Hiszpania jak i Niederlandy głos w sprawie kanału suezkiego, pragnąc wziąść udział w międzynarodowych umowach, jakie tego kanału dotyczą. Hiszpania już dawniej rościła sobie prawo, aby ją zaliczono do mocarstw pierwszorzędnych, dzisiaj chce mieć głos w sprawie kanału suezkiego wskazując na posiadłości swoje w Azyi, mianowicie na wyspy Filipiny, z któremi jak w ogóle z Azyą łączą ją stosunki handlowe; Niederlandy zaś odwołują się na swoje posiadłości w Indyach.

Hiszpania wysłała już była dawniej fregatę „Zargossa“ a następnie „Aragon“ i „Carmen“ na wody egypskie, obecnie zaś uzbraja okręta „Sagunto“ i „Vitoria“, a nadto pracują w ministerstwie wojny z pospiechem nad reorganizacyą piechoty marynarskiej.

Coraz więcej przybywa zatem czynników europejskich do sprawy, która utraciła już dawno charakter lokalno-egypski.

Dzienniki wiedeńskie, jakie nas dzisiaj doszły, omawiają prawie wszystkie w artykułach kierujących sprawę niedzielnego zebrania wyborców w Wiedniu zwołanego przez pp. Fischhofa i Walterskirchena. Dając dzisiaj na czele dziennika kilka ogólnych uwag o tem zebraniu i o ideach, jakie ożywiają założycieli nowego stronnictwa ludowego w Austryi, podajemy na tem miejscu program, jaki komitet owego zgromadzenia przedstawił pod uchwałę wiecu. Program ten — jak wiadomo—z przyczyny „borby“ wyprawionej przez centralistów i z powodu zamknięcia zebrania przed powzięciem jakiejkolwiek uchwały, nie uzyskał sankcyi zgromadzonych.— Oto osnowa owego programu:

„Należy ograniczyć prawo rządu w wydawaniu rozporządzeń ministeryalnych i starać się o ścieśnienie pola walki narodowościowej, a to za pomocą jak najdokładniejszego prawnego określenia używalności języka państwowego i za pomocą ustaw wprowadzających w życie §. 19 ustaw zasadniczych, przyczem ma być podaną wyraźna definicya zawartych w tym paragrafie pojęć o języku krajowym, o języku w kraju używanym i o szczepach narodowych w skład Austryi wchodzących. Prawa językowe pojedynczych narodowości mają być ograniczone w razie koniecznej, nieodzownej potrzeby, wskazanej względami na jedność państwową, na służbę publiczną i na kulturalne zadania oświaty.

„Należy dalej za pomocą reformy wyborczej, przy usunięciu zastępstwa pojedynczych interesów, pociągnąć szersze warstwy ludności do życia publicznego a mniejszość wyborców w pojedynczych krajach—czy ową mniejszość stanowią niemcy lub inna narodowość, — należy bronić przed skutkami przewagi większości za pomocą stosownych środków ustawowych.

„Najbliższem zadaniem niemców jest obrona ich praw narodowych. Obrona ta będzie jednak najskuteczniejszą, jeżeli się objawi w zupełnem uznaniu także innych praw narodowych. W najsztuczniejszych i najnieliberalniejszych ustawach wyborczych nie znaleźliśmy trwałej ochrony dla niemieckości i sądzimy, że stanowisko niemców, da się w ten sposób najlepiej zabezpieczyć, jeżeli stworzymy warunki, wśród którychby można, idąc ręka w rękę z postępowemi żywiołami innych narodowości zapewnić i wytworzyć państwu takie urządzenia, któreby ułatwiały zarówno wszystkim rzetelny rozwój wolności.

„Żądamy zatem— kończy program— takich zmian w ustawodawstwie, za pomocą których dopieroby możliwem było używanie praw wypowiedzianych w ustawach zasadniczych“.

Wiedeński korespondent „Gołosa“ podaje w ostatnim swoim liście treść rozmowy posła austryackiego barona Calice z Saidem-paszą. Baron starał się przekonać Saida, że Turcya powinna wdać się w sprawy Egyptu i dać poznać Arabiemu-baszy, że sułtan jest jego panem i władcą. Na to Said-pasza odpowiedział, że gdyby nawet sułtan zgodził się na czasowe wmięszanie się w sprawy Egyptu, to uczyniłby to tylko, jako monarcha egypski, nie zaś jako podlegający czyjejkolwiek kontroli pełnomocnik. Że Arabi-pasza bezwarunkowo uległby woli sułtana, a żołnierzy tureckich przyjął, jak braci, to nie ulega wątpliwości. Ale nie można już będzie robić Arabiemu-paszy zarzutu z tego, jeżeli w razie wkroczenia wojsk tureckich, okaże się, że nie jest on już panem położenia i nie może dać sobie rady z masami, doprowadzonemi do wściekłości sposobem postępowania i uzbrojeniami Anglii i Francyi. Wreszcie Porta sama wskazywała, w jaki sposób można przywrócić trwały spokój w Egypcie, opierając się na niezaprzeczonych, a przez Austryę i Niemcy uznanych zwierzchniczych prawach sułtana. Za to, że rad jej nie posłuchano, Porta nie może być odpowiedzialną, a właśnie niezgodność zapatrywań członków konferencyi co do nietykalności praw sułtana znacznie wpłynęła na takie zaostrzenie się spraw Egyptu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

(własne).

Wiedeń 19 lipca. Na budowę galicyjskiej kolei transwersalnej złożono dotąd pięć ofert, mianowicie złożyli je: br. Schwarz, Tancred, kompania Batignolles, Froelich i Deutsch. Rozstrzygnięcie ofert nastąpi dopiero 26 sierp.

Wiedeń 19 lipca. Gubernator wojskowy Bośnii jen. Dahlen zostanie odwołany.

Wiedeń 19 lipca. Dzisiaj przybył tu *incognito* niemiecki następca tronu z żoną.

(agencyjne).

Berlin 19 lipca. „Nordd. Allg. Ztg donosi: Konsul Treskow z 300 niemcami i austryakami przybył 16 b. m. do portu Saïd.

Gastein 19 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj zdrów; przyjmowali go namiestnik, marszałek krajowy i inni dostojnicy, ludność witała go serdecznie.

Paryż 18 lipca. Izba rozpoczęła dzisiaj obrady nad kredytem egypskim; obrady te jutro się ukończą. W ciągu dyskusyi oświadczył Freycinet: W obec wypadków w Aleksandryi zachodzi konieczna potrzeba zbrojnej interwencyi, ale tylko w porozumieniu z Europą. Jeżeli Turcya będzie interweniowała, stanie się to pod pewnemi warunkami; jeżeli odmówi interwencyi, otrzyma prawdopodobnie Francya mandat Europy. Kanał suezki musi pozostać wolnym; Francya życzy sobie, ażeby konferencya nad tą kwestyą obradowała zastrzegając sobie jednak swobodę w akcyi; Francya zawarła wczoraj z Anglią dotyczącą umowę; rząd postępował zawsze w duchu przymierza z Anglią w europejskim koncercie (oklaski). Gambetta oświadczył, że pochwala, iż Freycinet postępuje w duchu przymierza z Anglią; żąda wyjaśnienia zachowania się rządu w możliwych ewentualnościach, gani rząd za to, że zgodził się na niebezpieczną interwencyę Turcyi i kończy swoją mowę słowami: „Uchwalimy kredyt, aby wyrwać Egypt z rąk fanatyzmu muzułmańskiego.“

Londyn 19 lipca. Na posiedzeniu izby gmin oświadczył rząd, że Porta nie odpowiedziała jeszcze na identyczną notę mocarstw; rząd pochwala zupełnie postępowanie Seymoura z 11 b. m. Dep. Wolff zaatakował rząd nader silnie; Gladstone oświadczył, że twierdzenia Wolffa graniczą z oszczerstwem. Nordcothe wyraża zdanie, że Wolff żądał tylko wyjaśnienia w obec wypadków, które niepokoją honor interesów angielskich. Po kilko-godzinnej dyskusyi przeszła izba do innych przedmiotów.

Londyn 19 lipca. „Times“ donosi z Aleksandryi: Pomiędzy zamordowanymi w Tantah było 2 francuzów i 2 włochów; wieści o innych na europejczykach dokonanych gwałtach nie sprawdzają się.

Londyn 19 lipca. „Times“ wątpi, aby Porta zgodziła się na wysłanie swoich wojsk pod warunkami zaproponowanemi jej przez konferencyę. Prawdopodobieństwo interwencyi europejskiej sankcyonowanej przez wszystkie mocarstwa wzrosło od czasu jak Francya inne w tej sprawie zajęła stanowisko. W interwencyi tej, powinna zdaniem „Timesa“ Anglia objąć przywództwo.

Londyn 19 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi, że Derwisz basza z otoczeniem swem udał się dziś do Konstantynopola.

Konstantynopol 19 lipca. Sułtan powołał napowrót Derwisza paszę.

Aleksandrya 18 lipca (po południu). Biuro Reutera donosi: zamiar zajęcia Ramleh'a został zaniechany; władze angielskie oświadczyły, że jedynym celem ich działania jest przywrócenie pokoju bez dalszego rozlewu krwi; majtków zwalniają od pełnienia służby lądowej; 500 żołnierzy marynarki obsadzi dzisiaj miasto w siedmiu punktach, w celu skutecznego dozoru; policya zorganizowaną będzie z krajowców; patrolom angielskim nakazano, ażeby wszystkim, nawet europejczykom, noszącym noże lub rewolwery, odebrać broń. Krajowcy wracają w wielkiej liczbie; wiele europejskich sklepów znowu otworzono.

Kursa telegraficzne z d. 19 lipca 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77 25. Renta srebrna 77 95. Renta złota 95·15. Renta złota węgierska 119·90. Losy z r. 1860 131·50 Akcye banku narodowego 828·—. Akcye kredyt. 326·30. Londyn 120·40. Napoleony 9 56. Lombardy 143 —. Losy z roku 1864 172·50. Akcye kolei Karola Ludw. 325·75. Akcye Lwow. Czerniow. 175·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 166·50. Akcye Anglo-Banku 123 50. Oblig. indem. galicyjsk. 99 60. Losy prem. węgierskie 122·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 151·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 216·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·80. Ruble 121 50. 4% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50 N. Renta pap. 93·20.

Usposobienie giełdy: stałe.

Do Magazynu

WILHELMA FENZA

w Krakowie

nadszedł świeży transport

parasolek, En-tout-cas

i parasoli prawdziwych angielskich

bardzo eleganckich. 728 3

Niezawodny płyn

na

ODGNIOTKI

u E. RADLERA aptekarza

pod „Złotą Głową“

w KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym

Cena 50 ct. 650 6-

OSOBA

w średnim wieku, z wyższem wykształceniem, poszukuje posady jako towarzyszka lub do opieki nad dziećmi w braku matki, na warunkach bardzo przystępnych. — Wszelką bliższą informacyę powziąć można w **Biurze Nauczycielskiem** Wnej Heleny Nowoleckiej ulica Wiślna Nr. 9. 691 12-

---

SALON MÓD

JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46/7.

Poleca

kapelusze paryskie

przyjmuje zamówienia

na kostiumy letnie — wyprawy weselne.

Zamówienia na prowincye uskutecznia się spiesznie. 715(5-?)

WAŻNE

WAŻNE INSTRUKCYE!

dla pp. Właścicieli, administratorów i dzierżawców dóbr ziemskich

w celu podwyższenia plonu

bez nakładów

a to tak roślin okopowych, jakoteż i zboża udziela za pośrednictwem

A. R. Ziemiński.

poste rest. Kraków,

P. S. Ponieważ czas zasiewów ozimych się zbliża, zechcą przeto pp. interesowani wcześniej się już zgłaszać, gdyż w ostatnich tygodniach nie sposób będzie nawalniejszej pracy zadość uczynić. 734(3-3)

Ważne instrukcye! Ważne instrukcye!

WAŻNE

NAJLEPSZY KOKS!

KOKS! KOKS!

SPRZEDAŻ KOKSU

po zniżonej cenie najlepszy

Koks dla Kowali i do opalania

po 40 c. za Hektolitr,

zawsze utrzymuje na składzie

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO

w Krakowie.

737(2-?)

NAJLEPSZY KOKS!

Magazyn papieru

w Pałacu Spiskim w Krakowie

poleca:

Najrozmaitsze gatunki papieru, zeszytów własnych nakładów przyborów pisemnych, rysunkowych i szkolnych.

Papiery listowe i koperty ozdobne z kwiatami i rozmaitemi dewizami, jakoteż z literami lub monogramami **własnego wyrobu.**

Wybór papierów listowych gładkich i szorstkich, białych i kolorowych tak oryginalnych francuskich i angielskich, jak również wyrobu krajowego w kasetkach lub w zwykłem opakowaniu.

Skład ksiąg handlowych i kopiatów.

Towary skórkowe, jako to: albumy, fotografie, Pamiętniki, portefele, teczki, notesy, portmonetki, pugilaresy kałamarze itp.

Bilety wizytowe *a la minute* i litografowane, gustownie wykonane po najtańszych cenach.

Zamówienia zamiejscowe wykonywam, jak najspieszniej pocztą.

Dla uniknienia pomyłek upraszam o dokładne adresowanie:

702 11-

Jan Fischer

Pałac Spiski, Kraków.

---

25 lat istniejące

BIURO NAUCZYCIELEK

HELENY NOWOLECKIEJ

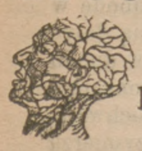
Kraków, ul. Wiślna l. 9.

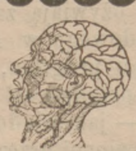
Ułatwia wybór żądanych Nauczycielek i Nauczycieli — posiadających odpowiednią kwalifikacyą, tak pod względem nauk szkolnych, jak również i dokładnej znajomości języków obcych oraz muzyki, śpiewu i rysunków, tudzież — poleca *Wychowawczynie*, Bony — polki i cudzoziemki.

Na czas wakacyj są do umieszczenia osoby wykształcone, posiadające muzykę wyższą i języki obce.

Zlecenia w tym zakresie, załatwiane są przez korespondencye lub za osobistem porozumieniem. 689 3-

---





NA PLACU

przy ulicy Kolejowej (obok strażnicy ogniowej)

wystawione

WIELKIE PANOPTICUM

i

ANATOMICZNE MUZEUM

jest otwarte

codziennie od godz. 9tej rano do 10tej wieczorem.

W KAŻDY CZWARTEK

popołudniu od 1 do 7 godz. wieczór, przy obsłudze żeńskiej

Wstęp dla dam.

Wstęp 20 ct.

wojskowi niżej od feldfebla 10 cent.

Katalogi po 10 centów.

O liczne zwiedzanie uprasza

731 (6-10) **C. Hermes.**

Złr. **213.550** Złr.

wynosi ogólna wartość **tysiąca** urzędownie ustanowionych **wygranych wielkiej**

TRYESTEŃSKIEJ wystawowej LOTERYI

Pierwsza główna wygrana w złocie lub gotówką złr. **50.000**

Druga wygrana w złocie lub gotówką . . . złr. **20.000**

Trzecia wygrana w złocie lub gotówką . . . złr. **0.000**

Dalej zawiera jeszcze ta loterya jednę wygraną w wartości złr. **10.000**, **cztery** w wartości każda po złr. **5000**, **pięć** po złr. **3000**, **piętnaście** po złr. **1000**, **trzydzieści** po złr. **500**, **pięćdziesiąt** po złr. **300**, **pięćdziesiąt** po złr. **200**, **sto** po złr. **100**, **dwieście** po złr. **50**, **pięćset czterdzieści dwie** po złr. **25**.

Oprócz tego wiele innych ubocznych wygranych stanowiących przedmioty wystawione ofiarowane przez wystawców.

Jeden Los 50 centów.

Życzący sobie zająć się rozprzedażą tych losów, zechcą się zgłosić natychmiast do

Oddziału loteryjnego Tryesteńskiej wystawy

w Tryeście, Piazza Grande 2. 705 4-6

Przy zamówieniach pojedynczych losów należy załączyć 15 ct. na opłatę pocztową.

Losy nabyć można w Kasie Oszczędności w Krakowie.

RYMARZ

Karol Sokulski

w Krakowie, Pędzichów Nr. II.

wykonuje roboty rymarskie, siodlarskie i tapicerskie w mieście **na wsi, gdzie udaje się na wezwanie Wnych Panów Dziedziców**

725(6-?)

AKADEMIK

życzy sobie udzielać lekcyj prywatnych w przedmiotach w gimnazyum wykładanych. 605(11-?)

Wiadomości udzieli Administracya Gazety Krakowskiej ul. Kanonicza l. 9.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 19 Lipca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	119 25	120 50
Marki niem. za 100 marek	58 25	59 50
Franki za 100 fr.	47 25	48 50
Półimperyał ros.	9 75	9 90
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	91 50	93 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	101 —	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	99 —	100 60
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 —
5% „ „ „ 100 złr.	98 —	100 —
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	321 —	325 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	172 —	175 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	315 —	325 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 —	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 18 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	77 20	77 35
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 —	78 15
4% „ złota 100 złr.	95 10	95 25
5% „ pap. 100 złr.	93 —	93 20
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 10	89 25
5% „ papierowa 100 złr.	87 20	87 35
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 —	96 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	124 —	124 50
Boden-Credit 200 „	235 —	236 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	326 —	326 —
Kredyt. węg. 200 „	328 —	328 50
Niższo-Austr. 500 „	860 —	870 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	827 —	828 —
Unionbank 100 „	125 80	126 20
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	115 —	115 50
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	173 25	175 75
Elżbiety 210 „	214 50	214 50
Ferdynanda półn. 1000 „	27 18	27 23
Franc. Józefa 200 „	196 —	196 50
Morawsko-Szlaska 200 „	26 —	26 50
Lwowsko-Czerniow. 200 „	174 25	174 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	214 25	215 75
Południowa 200 „	141 —	142 25
Tramwaj 200 „	226 25	227 —
Węg.-galic. 200 „	161 25	162 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	165 75	166 50
Węg. zachod. 200 „	168 75	169 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	120 35	120 75
5% „ 33 lat 100 „	101 75	101 —
5% Austro-węgierskie	101 05	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	96 50	96 90
Alföldzkie 200 „ „	96 60	96 90
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	99 50	100 —
„ 1870 200 „ „	99 50	100 —
„ 1872 200 „ „	102 50	102 75
„ 1873 200 „ „	100 75	101 25
Ferd. półn. „	106 —	— —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	108 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 50
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 60	94 90
„ 1867 300 „ „	100 40	100 90
„ 1868 300 „ „	97 75	98 25
„ 1872 300 „ „	96 50	97 —
Rudolfa 300 „ „	100 60	100 90
„ 1869 300 „ „	100 60	100 90
„ 1872 300 „ „	100 60	100 90
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 30	92 60

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	100 25	100 75
4% Cisańskie 100 „	111 —	111 50
3% Serbskie 100 fr.	36 —	36 50
3% Tureckie 400 „	25 25	25 75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	209 —	110 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	63 —
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 75
4% 1860 Losy 500 „	131 25	131 75
„ „ „ 100 „	136 25	136 75
Losy 1864 100 „	171 50	172 50
Węgierskie 100 „	120 25	120 75
M. Wiednia 100 „	126 —	126 50
Kredytowe 100 „	176 50	177 —
Klary 40 „	40 75	41 75
M. Insbruku 20 „	23 25	23 75
Keglewicz 10 „	17 50	— —
M. Krakowa 20 „	20 —	20 25
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	39 25	40 25
Palfy 40 „	38 75	39 —
Rudolfa 10 „	20 50	21 —
Salm 40 „	54 25	54 75
M. Salzburgu 20 „	24 —	25 —
St. Genois 40 „	46 25	46 75
M. Stanisławowa 20 „	24 50	25 50
Waldstein 20 „	30 75	31 75
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.